



Miejsce i rola kryteriów w filozofii Wittgensteina

Jan WAWRZY尼亚K*

ABSTRACT

The role of criteria in Wittgenstein's philosophy

The main objective of this article is to explain the role of the concept of a 'criterion' in Ludwig Wittgenstein's philosophy. To do so, the author juxtaposes a few well-known interpretations of this issue, and compares the notion of a criterion with the notion of a rule. Contrary to Peter M.S. Hacker's reading, he points out that according to Wittgenstein, to give the 'criteria of use' of an expression is to determine its 'grammar'. To meet the criteria does not merely mean justifying the fact that a given thing occurs, but means that a given expression has an application under the particular conditions. Thus, there is no difference between the determination of the criteria of an expression's use and the explication of its meaning. It should be noted that the fact that the expression 'x' has an application in a given situation does not always imply that the sentence 'this is x' is also true in this situation. The Wittgensteinian notion of a criterion is a semantical rather than an epistemological concept. Therefore, the conceived criteria cannot be used to reject scepticism, if by rejecting it we mean demonstrating its falsity. According to Wittgenstein, we can show at most that a sceptic, who rejects all criteria of use of words, cannot frame any doubts.

KEYWORDS

Ludwig Wittgenstein; criterion; rule; meaning; grammar; theory of knowledge

* Adiunkt w Katedrze Filozofii Współczesnej, Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. E-mail: janekwaw@poczta.fm.

W niniejszym artykule zamierzam przedyskutować trzy interpretacje Wittgensteinowskiego pojęcia kryterium. Zestawienie tych interpretacji pozwala — jak sądzę — lepiej zrozumieć specyfikę dociekań pojęciowych, bowiem wedle Ludwiga Wittgensteina (1889–1951) określenie treści pojęcia polega na podaniu kryteriów użycia terminu wyrażającego to pojęcie. Artykuł zakończę kilkoma uwagami na temat roli, jaką odgrywają pojęcia kryterium i reguły w filozofii austriackiego filozofa.

Dociekania pojęciowe dotyczą treści pojęć oraz związków pomiędzy nimi. Te zaś zdaniem Wittgensteina możemy określić, badając sposób użycia zwrotów, które wyrażają te pojęcia. Prowadząc dociekania, należy uwzględnić zarówno językowy, jak i pozajęzykowy kontekst użycia. Wittgenstein dociekaniami pojęciowym przeciwstawia badania empiryczne. Te pierwsze w przeciwieństwie do drugich nie dają nam wiedzy o żadnych nowych faktach. Jednak podjęcie badań empirycznych jest możliwe tylko pod warunkiem, że pewne pojęcia zostały ustalone. Z tego nie należy oczywiście wyciągać wniosku, że pojęcia są formowane bez udziału doświadczenia. Wittgenstein chce jedynie zwrócić uwagę na to, że nauka języka nie jest wynikiem procesu badania empirycznego. Co więcej, zgadza się on z przekonaniem, iż badania empiryczne mogą wpłynąć na sposób użycia języka, czyli na nasze pojęcia, jednak wbrew poglądom formułowanym na przykład przez Willarda Van Ormana Quine’a (1908–2000) (Quine, 2000: 71–75) — twierdzi, że istnieje różnica pomiędzy dociekaniami pojęciowymi a badaniami empirycznymi (granica pomiędzy nimi jest w wielu przypadkach płynna, ale to nie upoważnia nas do zacierania różnicy pomiędzy nimi) (Wittgenstein, 1993: §§ 96–98).

Jednym ze sposobów, w jaki Wittgenstein objaśnia różnicę pomiędzy dociekaniami pojęciowymi, zwanymi przez niego także gramatycznymi, a dociekaniami empirycznymi, jest odróżnienie kryteriów zaistnienia pewnego zjawiska od symptomów wskazujących, iż to zjawisko ma miejsce:

W celu uniknięcia elementarnych nieporozumień skontrastujemy ze sobą dwa terminy. Na pytanie „Skąd wiesz, że to a to ma miejsce?” odpowiadamy czasem podając „kryteria”, czasem zaś podając „symptomy”. Medycyna określa anginę jako zapalenie wywołane przez pewien rodzaj zarazków. Gdy więc w konkretnym przypadku pytamy: „Dlaczego twierdzisz, że ten człowiek ma anginę?” wówczas odpowiedź: „Wykryłem w jego krwi takie to a takie zarazki” podaje nam kryterium, albo też to, co moglibyśmy nazwać definicyjnym kryterium anginy. Jeśli natomiast odpowiedź brzmi: „Ma zaognione gardło”, to podano nam symptom anginy. „Symptomem” nazywam zjawisko, które — jak nauczyło nas doświadczenie — w taki czy inny sposób współwystępuje ze zjawiskiem, które stanowi dla nas kryterium definicyjne. A zatem stwierdzenie: „Ktoś ma anginę, jeśli można i niego wykryć ten zarazek” jest tautologią i w swobodny sposób formułuje definicję „anginy”. Lecz stwierdzenie: „Jeśli ktoś ma zaognione gardło, to ma anginę” jest już pewną hipotezą (Wittgenstein, 1998: 54).

Wedle Wittgensteina podanie kryteriów użycia danego terminu charakteryzuje gramatykę tego terminu — określa związki gramatyczne owego terminu z innymi wyrażeniami języka. Ta bardzo ogólna charakterystyka pojęcia kryterium jest, jak sądzę, niekontrowersyjna. Dookreślenie roli kryteriów w późnej filozofii Wittgensteina wymaga jednak rozważenia pewnych spornych kwestii. Jednym z najistotniejszych problemów interpretacyjnych jest znalezienie właściwej odpowiedzi na pytanie, czy odgrywają one kluczową rolę przy objaśnianiu gramatyki języka. Zdaniem części komentatorów tak nie jest:

Aczkolwiek Wittgenstein używał wyrażenia „kryterium” całkiem często w swoich późnych pismach, w szczególności w związku z czasownikami psychologicznymi oraz wyrażeniami odnoszącymi się do dyspozycji i zdolności, to pojęcie kryterium nie odgrywa kluczowej roli w nowej teorii znaczenia. A jest tak ponieważ Wittgenstein nie zaangażował się w żadne takie przedsięwzięcie, które słusznie można by było nazwać konstrukcją nowej teorii znaczenia. Co więcej nie twierdził, iż wszystkie pojęcia posiadają kryteria, że jedynym sposobem wyjaśnienia znaczenia jest podanie kryteriów użycia danego wyrażenia, nie mówiąc już o tym, że nie twierdził, iż każde poprawnie użyte zdanie jest wypowiedziane na podstawie kryteriów (Hacker, 1986: 318)¹.

Odminną interpretację przedstawia Stanley Cavell:

W tym miejscu zwracam szczególną uwagę na jedno ze specyficznych twierdzeń Wittgensteina na temat rodzajów dociekań, które nazywa on gramatycznymi. Twierdzi on mianowicie, że tym, co odkrywamy wtedy, gdy prowadzimy takie dociekania, gdy pytamy: „W jakich okolicznościach lub w jakich szczególnych przypadkach mówimy [...]?” są nasze kryteria (Cavell, 1979: 30).

Istota tego sporu interpretacyjnego tkwi w odmiennym rozumieniu pojęcia kryterium, dlatego też postaram się pokrótce przedstawić to, jak Peter M. S. Hacker oraz Stanley Cavell pojmują Wittgensteinowskie kryteria.

Zdaniem Hackera „kryterium *p* jest gramatycznie (logicznie) określoną podstawą lub racją prawdziwości *p*” (Hacker, 1986: 315). Czymże jednak jest owa gramatycznie określona racja lub podstawa prawdziwości twierdzenia? Aby uchwycić sens tego pojęcia, warto skonstruować gramatykę pojęcia bólu z gramatyką pojęcia czerwieni. O osobie *X* orzekamy, że odczuwa ona ból na przykład wtedy, gdy jęczy po uderzeniu się młotkiem w kolano. O przedmiocie orzekamy, że jest czerwony wtedy, gdy jest on tego samego koloru co przedmiot, który jest wzorcem czerwieni. Wedle Hackera jęczenie *X*-a po uderzeniu się młotkiem w kolano stanowi gramatycznie określoną rację prawdziwości twierdzenia: „*X* odczuwa ból w kolanie”, natomiast fakt, że wskazany przedmiot jest tego samego koloru, co przedmiot, który stanowi wzorzec czerwieni, nie jest

¹ Podobną interpretację przedstawia na przykład Hans Glock (2001: 168). Powyższy cytat i wszystkie kolejne podaję we własnym przekładzie, o ile nie zaznaczono inaczej.

gramatycznie określoną racją prawdziwości twierdzenia: „Ten przedmiot jest czerwony”. Powodem, dla którego Hacker nie jest skłonny uznać za gramatycznie określoną rację prawdziwości twierdzenia: „Ten przedmiot jest czerwony” faktu, że wskazany przedmiot jest tego samego koloru, co wzorec czerwieni, jest to, że zakłada on, iż gramatycznie określoną racją prawdziwości danego twierdzenia nie mogą być okoliczności, które konstytuują sens owego twierdzenia:

Mogę uzasadnić moje zastosowanie słowa „czerwony” w odniesieniu do tego kwiatka poprzez wskazanie próbki i powiedzenie „Ten ↑ kolor jest kolorem czerwonym, a ten kwiatek jest tego ↑ koloru”. Ale to nie stanowi — w interesującym nas tutaj sensie tego słowa — racji stwierdzenia, że ten kwiatek jest czerwony, lecz jest to raczej wyjaśnienie tego, czym jest bycie czerwonym (mianowicie bycie tym ↑ kolorem). Nie wskazuję uzasadniających racji, lecz ponownie podaję regułę użycia słowa „czerwony” i podkreślam przy tym, że stosuję ją poprawnie (Hacker, 1986: 319).

Zgodnie z interpretacją Hackera gramatycznie określoną racją prawdziwości twierdzenia: „X odczuwa ból w kolanie” jest zdanie: „X jęczy po uderzeniu się młotkiem w kolano”, bowiem drugie zdanie nie opisuje okoliczności, które konstytuują sens pierwszego; natomiast to, jakiego koloru przedmiot wskazuję, wypowiadając słowa: „Ten przedmiot jest czerwony”, konstytuuje sens mojego stwierdzenia i dlatego owe okoliczności nie stanowią gramatycznie określonej racji na rzecz prawdziwości zdania: „Ten przedmiot jest czerwony”. Hacker sądzi, że ktoś, kto w zwykłych okolicznościach, wskazując na ogórek, wypowiada zdanie: „To jest czerwone”, nie myli się co do tego, jakiego koloru jest ogórek — jego wypowiedź, jeśli nie jest przejęzyczeniem, jest świadectwem tego, że nie zna on znaczenia słowa „czerwony”.

Pogląd Hackera, że pojęcie kryterium nie odgrywa kluczowej roli przy wyjaśnianiu pojęcia gramatyki, nie może być oparty jedynie na tym, iż niektóre okoliczności nie są gramatycznie określonymi racjami na rzecz prawdziwości pewnego typu stwierżeń. Uzasadnienie tej tezy wymaga także wykazania, że w ogóle nie istnieją gramatycznie określone racje na rzecz prawdziwości tego typu stwierżeń. Hacker nie stara się jednak pokazać, że innego typu okoliczności nie mogą być gramatycznie określoną racją prawdziwości zdania: „Ten przedmiot jest czerwony”, ponieważ uznaje on za oczywiste, iż pozostałe okoliczności są jedynie empirycznymi, a nie gramatycznymi racjami na rzecz prawdziwości owego zdania. Warto dodać, że takiej racji nie może stanowić na przykład to, że wskazany przedmiot jest takiego koloru, iż efektem zmieszania tego koloru z zielenią jest powstanie koloru brązowego, a to dlatego że ten fakt jest tym samym faktem co fakt, że wskazany przedmiot jest czerwony.

Najślabszym punktem argumentacji Hackera — argumentacji wspierającej interpretację, zgodnie z którą pojęcie kryterium nie odgrywa kluczowej roli

w objaśnieniu pojęcia gramatyki — jest podane przez niego wyjaśnienie znaczenia słowa „kryterium”. Wydaje się, że owo wyjaśnienie nie jest do końca zgodne z uwagami Wittgensteina na temat kryteriów. Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga wyeksplikowania zarówno sensu wypowiedzi Wittgensteina, jak i treści objaśnień przedstawionych przez Hackera. Najpierw zajmę się cytowanym już fragmentem książki Hackera: „kryterium p jest gramatycznie (logicznie) określoną podstawą lub racją prawdziwości p ”. Najbardziej narzucającą się interpretacją tego objaśnienia jest uznanie gramatycznie określonej racji na rzecz prawdziwości jakiegoś twierdzenia za zdanie, którego logiczną konsekwencją jest owo twierdzenie. Hacker odrzuca jednak takie rozumienie terminu „kryterium”, bowiem — jak wskazuje — obecność kryterium stwierdzenia tylko w pewnych okolicznościach pociąga za sobą prawdziwość owego stwierdzenia, a nie sposób jego zdaniem sporządzić kompletnej listy okoliczności, w których dane kryterium nie pociągałoby za sobą prawdziwości owego twierdzenia: „nie ma żadnej racji, by sądzić, że da się sporządzić przeliczalną listę wszystkich unieważniających warunków” (Hacker, 1986: 317)². Zgodnie z interpretacją Hackera kryterium nie stanowi jednak zawodnego świadectwa na rzecz prawdziwości danego twierdzenia, bowiem istnieją takie okoliczności, w których owo twierdzenie jest logiczną konsekwencją tego kryterium. Na tym stwierdzeniu niestety kończą się objaśnienia przedstawione przez Hackera.

Interpretacje Hackera oraz Malcolma są, jak sądzę, w istocie oparte na założeniu, że związek pomiędzy twierdzeniem a jego kryterium tylko w pewnych okolicznościach ma charakter gramatyczny (logiczny) — nie objaśniają oni, na czym miałyby polegać związki gramatyczne pomiędzy kryterium a twierdzeniem w sytuacji, gdy spełnienie kryterium nie pociąga za sobą twierdzenia, którego to kryterium stanowi. W tekstach Wittgensteina nigdzie jednak nie można znaleźć zastrzeżenia mówiącego, iż kryterium danego twierdzenia tylko czasami jest powiązane gramatycznie z owym twierdzeniem. Źródłem tej błędnej interpretacji jest niewłaściwe rozumienie uwag austriackiego filozofa dotyczących stosowania odmiennych kryteriów w zależności od tego, w jakich okolicznościach jest wypowiedzane dane zdanie. Jak słusznie wskazuje John McDowell, autor *Dociekań filozoficznych* nie twierdzi, iż istnienie logicznego związku pomiędzy twierdzeniem a jego kryterium zależy od okoliczności, lecz że od okoliczności zależy to, co stanowi kryterium danego twierdzenia:

² Interpretacja Hackera jest zbieżna z wcześniejszym ujęciem tych kwestii przez Normana Malcolma: „Ktoś mógłby myśleć, że nadal da się przedstawić w formie logicznej implikacji poprzez połączenie opisu zachowania bólowego z ogółem zanegowanych zdań opisujących okoliczności, w których niesłuszne byłoby powiedzenie, iż czuje on ból. Z pewnością taka koniunkcja logicznie implikowałaby zdanie «On czuje ból!» Lecz to zakłada, iż istnieje ogół takich okoliczności, że jeśli żadna z nich by nie zachodziła a ten człowiek zachowywałby się jak ktoś, kto odczuwa ból, to nie mógłby on nie odczuwać bólu. Nie istnieje ogół, którego wszystkie elementy — tak jak jest to w przypadku alfabetu — mogą być wyciszone” (Malcolm, 1981: 88).

W *DF* § 164 Wittgenstein np. mówi, że „w różnych okolicznościach stosujemy różne kryteria tego, czy ktoś czyta”. Tym, o co tutaj chodzi, nie musi być to, że każdy typ warunków stanowi tak czy owak kryterium tego, iż dana osoba czyta, wszelako argument prowadzący od dowolnego warunku do takiego wniosku może być zawsze podważony przez osadzenie warunku w nieodpowiednich okolicznościach. Chodzi tutaj raczej o to, że to, co stanowi kryterium czytania w pewnych okolicznościach, nie stanowi go w innych (McDowell 1998: 377)³.

Zgodnie z interpretacją McDowella spełnienie kryteriów jakiegoś twierdzenia pociąga za sobą prawdziwość owego twierdzenia. Nie znaczy to jednak, że Wittgensteinowskie kryteria są niezawodnymi świadectwami na rzecz prawdziwości twierdzeń, o ile za świadectwo na rzecz pewnego twierdzenia uznaje się zdanie, którego prawdziwość można poznać niezależnie od rozpoznania prawdziwości owego twierdzenia:

Byłoby jednak nieporozumieniem przyjmować, iż postuluję istnienie specjalnego niepodważalnego rodzaju świadectwa, o ile świadectwo na rzecz twierdzenia jest rozumiane w sposób wystarczająco potoczny, to znaczy jako coś, co do czego posiadania można się upewnić niezależnie od [znajomości wartości logicznej] samego twierdzenia (McDowell, 1998: 385).

Można więc powiedzieć, że wedle McDowella znajomość kryteriów prawdziwości wypowiedzi jest znajomością sensu tej wypowiedzi.

Jak już wspominałem, interpretacji przedstawionej przez Malcolma a rozwijanej między innymi przez Hackera sprzeciwia się również Cavell. Jego ujęcie kryteriów różni się jednak także od interpretacji McDowella. W zacytowanym fragmencie *The claim of reason* Cavell twierdzi, że odkrycie kryteriów użycia wyrażenia to odkrycie okoliczności, w jakich jest ono używane. Cavell zauważa, że wedle Wittgensteina jesteśmy zgodni co do tak rozumianych kryteriów użycia wyrażen, oraz wskazuje, że autor *Dociekań filozoficznych* określa je czasem mianem konwencji, czasem zaś mianem reguł (Cavell, 1979: 30). Kryteria zgodnie z interpretacją Cavella określają sens dowolnego wyrażenia:

Wittgensteinowskim wglądem lub ukrytym założeniem zdaje się być to, że całe nasze poznanie, że wszystko, co stwierdzamy lub kwestionujemy (podajemy w wątpliwość lub chcemy wiedzieć), jest kontrolowane nie jedynie poprzez to, co rozumiemy pod pojęciem świadectwa [...] lecz poprzez kryteria. „Nie jedynie” sugeruje niewłaściwe położenie akcentu. Kryteria nie stanowią alternatywy dla świadectw, nie są też dodatkiem do nich. Bez kontroli kryteriów przy stosowaniu pojęć nie potrafilibyśmy określić ani

³ Podobną interpretację przedstawił również John Cook: „Istotne jest więc to, że nie istnieje jakaś jedna rzecz — ta sama we wszystkich przypadkach — która uzasadnia nasze użycie słowa „oczekujący”, i jeśli cokolwiek mamy prawo nazywać „kryteriami”, to są nimi (jak Wittgenstein chyba to zakłada) te drobiazgi występujące w poszczególnych przypadkach, które uznajemy za godne uwagi w naszym codziennym życiu” (Cook, 1969: 135).

tego, co jest świadectwem na rzecz dowolnego twierdzenia, ani tego, które twierdzenia wymagają uzasadnienia (Cavell, 1979: 14).

Nie znaczy to jednak, iż konsekwencją logiczną spełnienia kryteriów pewnego twierdzenia jest jego prawdziwość. Zdaniem Cavella na przykład obecność kryteriów bólu nie wyklucza możliwości, że X udaje ból — obecność kryteriów bólu przesądza jedynie o tym, iż aby opisać tę sytuację, to znaczy udawanie bólu, musimy posłużyć się terminem „ból”. (W tej właśnie kwestii interpretacja Cavella radykalnie różni się od ujęcia McDowella — wedle tego ostatniego w sytuacji, gdy ktoś udaje ból, nie można powiedzieć, iż kryteria bólu zostały spełnione, lecz można jedynie stwierdzić, iż kryteria bólu zdają się być spełnione (McDowell 1998: 380). Zgodnie z interpretacją Cavella obecność kryteriów nie dowodzi niezbitcie, że dany sąd jest prawdziwy, lecz określa, jakie zastosowanie mają pojęcia, z których składa się ten sąd:

Kryteria są „kryteriami bycia czegoś jakimś”, nie w tym sensie, iż ich spełnienie dowodzi istnienia rzeczy, lecz w tym, że określa coś przypominającego warunki jej tożsamości — kryteria nie są kryteriami bycia czegoś jakimś, lecz kryteriami bycia czegoś jakimś. Obecność kryteriów nie przesądza tego, iż dane stwierdzenia są pewne, lecz to, że pojęcia występujące w stwierdzeniach mogą być zastosowane (Cavell, 1979: 45).

Wedle Cavella, aby odpowiedzieć na przykład na pytanie, czy dana osoba odczuwa ból, czy też tylko udaje, nie można odwoływać się do Wittgensteińskich kryteriów bólu — jedynymi kryteriami, które mogą pomóc nam rozstrzygnąć tę kwestię, są kryteria określające to, w jakich okolicznościach orzekamy o kimś, że ból udaje.

Czy takie ujęcie kryteriów jest zgodne z uwagami Wittgensteina? Wydaje się, że na poparcie tej interpretacji można przytoczyć następujący fragment *Doświadczeń filozoficznych*:

Chwiejność w gramatyce między kryteriami i symptomami stwarza pozór, jakoby w ogóle istniały tylko symptomy. Mówimy np.: „Doświadczenie uczy, że gdy opada barometr to pada deszcz, ale uczy zarazem, że deszcz pada, gdy mamy określone doznania wilgoci i chłodu lub takie a takie wrażenie wzrokowe”. Jako argument podaje się przy tym to, że owe wrażenia zmysłowe mogą być złudne. Nie bierze się zaś pod uwagę, że fakt, iż stwarzają one złudzenie właśnie deszczu, oparty jest na definicji (Wittgenstein, 2000: § 354)⁴.

Kryteria, które określają nasze pojęcia, na przykład kryteria określające, czym jest deszcz lub ból, muszą być obecne, gdy zdaje się nam, iż pada deszcz, lub gdy ktoś udaje ból, bowiem złudzenie deszczu, aby było złudzeniem deszczu, a nie złudzeniem czegoś innego, musi spełniać kryteria bycia deszczem, a udawany ból, aby był udawanym bólem, a nie na przykład udawaną radością, musi

⁴ Por. także Wittgenstein, 1989: § 137.

spełniać kryteria bycia bólem. By zapobiec możliwym zarzutom wynikającym z niezrozumienia powyższych wyjaśnień, warto zwrócić uwagę, że wbrew pozorom pojęcie udawania oraz pojęcie złudzenia nie pełnią w powyżej przedstawionym kontekście funkcji całkowicie analogicznej do tej, jaką pełni na przykład termin „podrobione” w wyrażeniu „podrobione pieniądze”. Jednym z kryteriów bycia pieniądzem jest pochodzenie z określonego źródła, tak więc jeśli jakiś obiekt spełnia kryteria bycia pieniądzem, to nie może on być podrobionym pieniądzem — w skład kryteriów bycia pieniądzem wchodzi jego autentyczność, czyli pochodzenie z określonego przez prawo źródła. W przypadku udawania bólu bądź złudzenia deszczu sytuacja jest nieco inna, bowiem w skład kryteriów odczuwania bólu bądź padania deszczu nie wchodzi to, że X nie udaje bólu, lub to, iż Y nie jest złudzeniem deszczu, chociaż — jak już wspomniałem — istnieją na przykład kryteria udawania bólu.

Akceptacja interpretacji Cavella pozwala także wyjaśnić, dlaczego Wittgenstein — w przeciwieństwie do George’a Edwarda Moore’a (Moore, 1990a: 82; Moore, 1990b: 23–24) — nie uznaje zdań wyrażających sceptyczne wątpliwości za fałszywe. Fakt, że kryteria użycia jakiegoś wyrażenia „X” zostały spełnione, nie wyklucza tego, że zjawisko, z którym mamy do czynienia, jest udawanym X-em albo złudzeniem X-a. Co więcej, spełnienie ogółu kryteriów bycia X-em, dajmy na to A, B, C, nie jest też zawodnym świadectwem na rzecz tego, że X miało miejsce — pozwala ono nam raczej na zastosowanie wyrażenia „X” w sytuacji, którą opisalibyśmy używając wyrażeń „A”, „B”, „C”. To zaś znaczy jedynie i aż tyle, że wiemy, czym jest X. Tak więc jeśli sceptycy popełniają jakiś błąd, to wedle Wittgensteina nie polega on na tym, że wygłaszają twierdzenia jawnie fałszywe, które można obalić, odwołując się do kryteriów użycia wyrażeń. Ich błąd polega na tym, że sądzą, iż da się określić, czym jest na przykład X, nawet jeśli nigdy nie można by było rozstrzygnąć, czy to, z czym mamy do czynienia, jest X-em czy też złudzeniem X-a. Czym byłoby jednak złudzenie w takim przypadku? Czym różniłoby się od autentycznej percepcji? Sceptyczne wątpliwości mogą być sformułowane tylko pod warunkiem, że istnieje różnica pomiędzy autentycznymi percepcjami a złudzeniami. W jaki sposób mógłby on wyjaśnić, czym różnią się prawdziwe spostrzeżenia od złudzeń? Wydaje się, że sceptyk musi odwołać się do naszych zwykłych procedur, to stoi jednak w sprzeczności z jego przekonaniem, że nie może się na nich opierać, ponieważ nie dają nam one gwarancji, że to, co zgodnie z nimi uznajemy za autentyczną percepcję, jest nią faktycznie. Sceptyk wedle Wittgensteina „płacze się niejako w swych własnych regułach” (Wittgenstein, 2000: § 125) i dlatego nie może nadać określonego znaczenia swoim własnym słowom.

Podsumowując zarysowane kontrowersje dotyczące interpretacji pojęcia kryterium, chciałbym wysunąć sugestię, że różnica pomiędzy interpretacją McDowella a interpretacją Cavella wynika z tego, że Wittgenstein w różnych kontekstach w różny sposób używa słowa „kryterium”. „Kryterium” nie jest terminem

technicznym, podobnie zresztą jak terminy takie jak: „reguła”, „gra językowa”, „sposób życia”, „podobieństwo rodzinne” — te wyrażenia służą Wittgensteinowi, by rozjaśnić pewne problemy, nie stanowią zaś kluczowych terminów jakiejś nowej teorii filozoficznej. Gdy stwierdza on, że występowanie pewnego typu zarazków jest kryterium anginy, chodzi mu o to, że jeśli takie zarazki pojawią się w czyimś gardle, to prawdą jest, że ta osoba jest chora na anginę. W tym przypadku spełnienie kryteriów jest równoznaczne z zaistnieniem danej sytuacji, a zatem i z prawdziwością twierdzenia: „Ta osoba jest chora na anginę”. Termin „kryterium” używany jest jednak przez Wittgensteina w nieco odmienny sposób, gdy filozof omawia między innymi doznania oraz stany mentalne. W przypadku doznań nie jest tak jak w przypadku anginy — kryterium pojawienia się jakiegoś doznania nie jest coś, co można utożsamiać z samym tym doznaniem. Jęczenie po uderzeniu się młotkiem w kolano nie jest bólem, natomiast pojawienie się określonych zarazków w gardle nie tylko jest kryterium anginy, ale jest tym, co nazywamy anginą. Wydaje się, że we wszystkich tych przypadkach, w których kryteria danego zjawiska są jego przejawem bądź wyrazem, nie mogą zaś być z nim utożsamione, interpretacja Cavella jest właściwsza niż interpretacja McDowella. Warto jednak zaznaczyć, że te różnice w interpretacji w dużej mierze są wynikiem kontrowersji werbalnych.

Po tym skrótowym przedstawieniu najbardziej rozpowszechnionych interpretacji Wittgensteinowskiego pojęcia kryterium powracam do pytania postawionego na początku: czy wedle Wittgensteina kryteria odgrywają kluczową rolę przy objaśnianiu gramatyki języka?⁵ Na podstawie powyższych rozważań można wyciągnąć wniosek, że jednym z zasadniczych powodów, dla którego komentatorzy nie są zgodni w swoich odpowiedziach na to pytanie, jest fakt, iż zwolennicy wykluczających się rozwiązań interpretacyjnych nie zgadzają się także co do tego, jak należy rozumieć termin „kryterium”. Jeśli opowiemy się za interpretacją Hackera, to znaczy jeśli Wittgensteinowskie kryteria uznamy za gramatycznie określone racje na rzecz prawdziwości twierdzeń, będziemy musieli na powyżej postawione pytanie udzielić odpowiedzi przeczącej, bowiem wedle Wittgensteina nie każda sensowna wypowiedź musi być wsparta racjami: „Użyć słowa bez usprawiedliwienia, nie znaczy użyć go niesłusznie” (Wittgenstein, 2000: § 289). Tę linię argumentacji zdaje się potwierdzać następująca uwaga:

Doznań swoich nie identyfikuję za pomocą kryteriów, lecz używam tego samego wyrażenia. Na tym jednak gra językowa się nie kończy; od tego się zaczyna (Wittgenstein, 2000: § 290).

⁵ Warto zauważyć, że Crispin Wright sądzi, iż pewne pojęcie zbliżone do Wittgensteinowskiego pojęcia kryterium mogłoby być wykorzystane przez antyrealistę semantycznego do eksplikacji pojęcia znaczenia (Wright, 1993a; Wright, 1993b; Wright, 1993c). Wright pierwotnie uważał, że tego typu pojęcie mogłoby odgrywać pewną rolę w argumentacji antyseptycznej, zmienił jednak zdanie w tej kwestii i uznał, że jest to bardzo wątpliwe (Wright, 1993c).

Zgodnie z interpretacją Hackera pojęcie kryterium nie odgrywa fundamentalnej roli w objaśnianiu gramatyki języka, bowiem nie każdym użyciem języka rządzą kryteria, na przykład gdy mówię: „Boli mnie głowa” lub gdy stwierdzam: „Przedmiot, który widzę, jest koloru czerwonego”, to nie odwołuję się do jakichś kryteriów. Zdaniem Hackera osoba wypowiadająca zdania: „Boli mnie głowa”, „Przedmiot, który widzę, jest koloru czerwonego” nie dysponuje gramatycznie określonymi racjami na rzecz prawdziwości tych zdań.

Jak już jednak wcześniej wskazałem, interpretacja Hackera budzi poważne zastrzeżenia. Co więcej, na podstawie cytowanego fragmentu paragrafu 290 *Dociekań filozoficznych* nie można wyciągać wniosku, że sens pewnych wypowiedzi, na przykład sens zdania: „Boli mnie głowa”, da się wyeksplikować bez odwołania się do kryteriów. Wittgenstein nie twierdzi, że ktoś, kto nie zna kryteriów bólu, może powiedzieć, iż boli go głowa, lecz twierdzi jedynie, że gdy dana osoba mówi, iż boli ją głowa, to podstawą do wypowiedzenia przez tę osobę tego zdania nie jest stwierdzenie, iż kryteria bólu zostały spełnione.

Jeśli odrzucimy wyjaśnienia pojęcia kryterium podane przez Hackera i zaakceptujemy interpretację Cavella, zgodnie z którą określenie kryteriów użycia wyrażen jest w zasadzie określeniem schematu pojęciowego, to przypisanie kryteriom kluczowej roli w objaśnianiu pojęcia gramatyki będzie czymś naturalnym i oczywistym. Takie ujęcie jest, jak sądzę, zasadniczo słuszne. Należy jednak zwrócić uwagę, że wbrew temu, co sugeruje Cavell (1990: 65–66), Wittgenstein nie twierdzi, iż pojęcie kryterium pełni bardziej fundamentalną rolę w dociekaniach gramatycznych niż pojęcie reguły. Błąd Cavella polega na tym, że sądzi on, iż poniższe fragmenty *Niebieskiego zeszytu* dowodzą tego, „jak nieistotne jest «odwoływanie się do reguł» przy wyjaśnianiu tego, czym jest język” (Cavell, 1976: 52)⁶:

W praktyce gdyby zapytano cię, które zjawisko jest kryterium definicyjnym, a które symptomem, w większości przypadków nie umiałbyś udzielić odpowiedzi bez podejmowania naprędce arbitralnych decyzji. Zdefiniowanie słowa dzięki uznaniu jednego ze zjawisk za kryterium definicyjne może być wygodne, łatwo jednak damy się przekonać, by definiować to słowo za pomocą tego, co zgodnie z naszym pierwszym sposobem użycia było symptomem. Lekarze używają nazw chorób, nie rozstrzygając przy tym, które zjawiska traktowane są jako kryteria, a które jako symptomy. I nie musi to być wcale ubolewania godny brak porządku. Pamiętaj bowiem, że zasadniczo nie używamy języka zgodnie ze ścisłymi regułami — ani też go nas za pomocą ścisłych reguł nie uczono. My zaś, w naszych rozważaniach, nieustannie porównujemy język do jakiegoś rachunku opartego na żelaznych regułach (Wittgenstein, 1998: 54–55).

To, co mamy na myśli, gdy mówimy o języku jako o symbolizmie używanym w jakimś ścisłym rachunku, można odnaleźć w nauce i matematyce. Zwyczajny sposób używania języka rzadko potrafi sprostać tym standardom ścisłości. Dlaczego więc filozofując,

⁶ Korzystam z własnego przekładu.

nieustannie porównujemy nasz sposób używania słów do postępowania zgodnego ze ścisłymi regułami? Odpowiedź brzmi: zagadki, które staramy się usunąć, wypływają zawsze z tego właśnie podejścia do języka (Wittgenstein, 1998: 55).

Moim zdaniem te fragmenty *Niebieskiego zeszytu*, po pierwsze, świadczą o tym, że wedle Wittgensteina podanie kryteriów poprawnego użycia jakiegoś wyrażenia jest określeniem reguł użycia owego wyrażenia. Po drugie, dowodzą tego, że jednym z powodów, dla którego autor *Dociekań filozoficznych* sądził, iż porównanie reguł języka do ścisłych reguł jakiegoś rachunku jest zwodnicze, okazuje się fakt, że w przypadku wielu wyrażeń granica pomiędzy kryteriami definicyjnymi a symptomami świadczącymi, iż zastosowanie danego wyrażenia jest uzasadnione, pozostaje płynna. Myśli zawarte w powyższych cytatach z pewnością jednak nie dowodzą słuszności poglądu, że pojęcie reguły nie odgrywa kluczowej roli w objaśnianiu tego, czym są język i jego gramatyka.

PODSUMOWANIE

Na podstawie powyższych rozważań można sformułować kilka wniosków dotyczących roli pojęcia kryterium w późnej filozofii Wittgensteina. Po pierwsze, spełnienie kryteriów zachodzenia jakiegoś zjawiska nie jest świadectwem na rzecz jego zachodzenia. Po drugie, należy pamiętać, że Wittgenstein nie posługuje się słowem „kryterium” jako terminem technicznym. Co więcej, wskazuje on, że kryteria pełnią różną rolę w różnych kontekstach. To zresztą jest zgodne z jego przeświadczeniem, że te same wyrażenia w różnych kontekstach mogą pełnić odmienne funkcje. W pewnych przypadkach spełnienie kryteriów danego zjawiska jest tożsame z jego zaistnieniem (na przykład spełnienie kryteriów anginy). Można więc powiedzieć — choć zapewne Wittgenstein nie sformułowałby tego w ten sposób — że w tych przypadkach stwierdzenie, iż kryteria zostały spełnione, ma konsekwencje ontologiczne. W innych jednak przypadkach spełnienie kryteriów zobowiązuje nas tylko do tego, by posłużyć się pojęciem odnoszącym się do danego zjawiska. To znaczy, jeśli na przykład kryteria bólu zostały spełnione, to adekwatne ujęcie danego zjawiska wymaga zastosowania pojęcia bólu, ale spełnienie kryteriów nie przesądza, czy mamy do czynienia z rzeczywistym, czy też z udawanym bólem. W tych przypadkach mamy do czynienia z następującym powiązaniem pojęć: jeśli jest prawdą, że kryteria zachodzenia zjawiska X zostały spełnione, to adekwatne ujęcie danego zjawiska musi zawierać pojęcie X-a. Po trzecie, spór dotyczący tego, czy pojęcie kryterium czy też pojęcie reguły odgrywa bardziej fundamentalną rolę w Wittgensteinowskiej filozofii języka, jest moim zdaniem jałowy — jego źródłem jest błędne rozumienie tych pojęć. Oba te pojęcia są dla Wittgensteina równie istotne i nie należy traktować jednego z nich jako bardziej fundamentalnego.

BIBLIOGRAFIA

- Cavell, S. (1976). The availability of Wittgenstein's later philosophy. W: S. Cavell. *Must we mean what we say* (s. 64–100). New York: Cambridge University Press.
- Cavell, S. (2008). *Sens późnej filozofii Wittgensteina*. (T. Zarębski, Przeł.). *Principia*, 50, 113–145.
- Cavell, S. (1979). *The claim of reason, Wittgenstein, scepticism, morality and tragedy*. Oxford: Clarendon Press.
- Cavell, S. (1990). The argument of the ordinary. W: S. Cavell. *Conditions handsome and unhandsome*. Chicago–London: The University of Chicago Press.
- Cook, J. (1969). Human beings. W: P. Winch (Red.). *Studies in the philosophy of Wittgenstein* (s. 117–151). London: Routledge and Kegan Paul.
- Hacker, P. M. S. (1986). *Insight and illusion: Themes in the philosophy of Wittgenstein*. Oxford: Clarendon Press.
- Glock, H. (2001). *Słownik Wittgensteinowski*. (M. Hernik & M. Szczubińska, Przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Malcolm, N. (1981). Wittgenstein's philosophical investigations. W: V. C. Chappell (Red.). *The philosophy of mind* (s. 74–100). New York: Dover Publications.
- McDowell, J. (1998). Criteria, defeasibility, and knowledge. W: J. McDowell. *Meaning, knowledge, and reality* (s. 369–394). Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Moore, G. E. (1990a). Dowód na istnienie świata zewnętrznego. W: G. E. Moore. *O metodzie filozoficznej* (s. 68–85). (W. Sady, Przeł.). Warszawa: Klub Otrycki.
- Moore, G. E. (1990b). Obrona zdrowego rozsądku. W: G. E. Moore. *O metodzie filozoficznej* (s. 16–35). (W. Sady, Przeł.). Warszawa: Klub Otrycki.
- Quine, W. V. O. (2000). Dwa dogmaty empiryzmu. W: W. V. O. Quine. *Z punktu widzenia logiki* (s. 49–75). (B. Stanosz, Przeł.). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Wittgenstein, L. (1989). Bemerkungen über die Philosophie der Psychologie (t. 1). W: L. Wittgenstein, *Werkausgabe* (t. 7). Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- Wittgenstein, L. (1993). *O pewności*. (W. Sady, Przeł.). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Wittgenstein, L. (1998). *Niebieski i brązowy zeszyt*. (A. Lipszyc & Ł. Sommer, Przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Wittgenstein, L. (2000). *Dociekania filozoficzne*. (B. Wolniewicz, Przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wright, C. (1993a). Anti-realist semantics: The role of criteria. W: C. Wright. *Realism, meaning, and truth* (s. 357–382). Cambridge, MA: Basil Blackwell.
- Wright, C. (1993b). Second thoughts about criteria. W: C. Wright. *Realism, meaning, and truth* (s. 383–402). Cambridge, MA: Basil Blackwell.
- Wright, C. (1993c). Truth conditions and criteria. W: C. Wright. *Realism, meaning, and truth* (s. 47–69). Cambridge, MA: Basil Blackwell.